

furthu tak: Namoczony jęczmień rozściela się w grządkę i aż do chwili pojawienia się oczek po każdym dwurazowym szufłowaniu przerabia się raz pługiem. W sta-



Fig. 6.

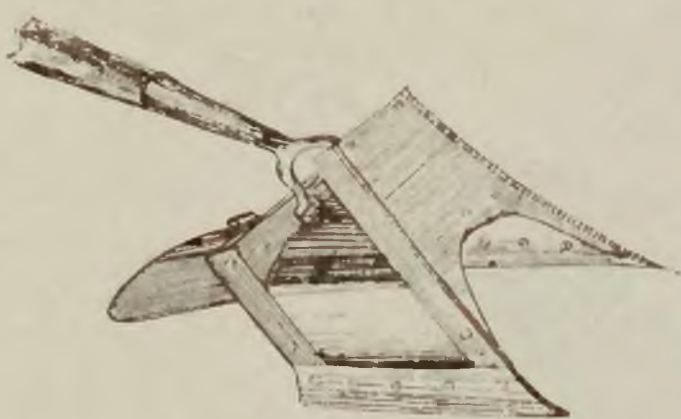


Fig. 7.

dyum przełomowem przerabia się co 3 do 4 godziny raz pługiem, a po każdym 3 do 4-razowym przerobieniu pługiem raz się szufłuje. Młodą grządkę przerabia się co 5 do 6 godzin raz pługiem, zaś starą grzędę

3 do 4 razy na dobę pługiem, a w międzyczasie wypadnie może raz szufłować.

Takie prowadzenie grzędy zapobiega poceniu się i usuwa potrzebę skrapiania wodą, gdyż grzęda nie wysycha.

Ile czasu wymaga przerabianie grządkę pługiem, trudno z całą dokładnością podać. Podług Georga może jeden człowiek przerobić w przeciągu 25 minut grządkę z 200 ctnm jęczmienia, grubą na 10—12 cm. Jalowetz podaje, że grządka ze 100 ctnm. jęczmienia da się przerobić pługiem jego systemu w przeciągu 1 godziny, podczas gdy przerabianie łopata wymaga 2½—3 godzin czasu. Okazuje się zatem, że przerabiania pługiem wymaga mniej niż połowę czasu, potrzebnego na szufłowanie, a przytem przedstawia robotę łatwiejszą. Próby z praktyki wykazały w jednym przypadku, że zamiast 13 razy szufłować, wystarczyło 4 razy szufłować, a 13 razy przerobić pługiem.

Gdy w Weihenstephan przy dwóch równolegle prowadzonych grządkach jedną szufłowano 15 razy, a drugą tylko 11 razy, natomiast 5 razy przekładano pługiem, to druga grządka dała 0·34% więcej kielków, ale zato 1·84% mniej straty na suchej substancji. Również Dr. Wlo h k e

Wycieczka naukowa do gorzelni w Brzozdowcach.

(Dokończenie).

Wycieczka nasza niezupełnie by była swój cel osiągnęła, gdybyśmy się nie byli zapoznali z całym tokiem robót. Płukanie ziemniaków, gotowanie ich w parniku zacieranie samiśmy poznali, jak też i odpęd alkoholu z zacieru, o innych robotach w gorzelni i ich przebiegu dowiedzieliśmy się z bardzo obszernych relacyj p. Nussbau- ma i oto, jak się przedstawia jeden dzień pracy w gorzelni brzozdowieckiej:

„Punktualność w gorzelni, to pierwszy warunek powodzenia roboty w niej“, oto maksyma, jaką nam wygłosił kierownik gorzelni zaraz na wstępie swoich wywodów. Chętnie się na to godzimy, bo

ta zasada, zdaje się, jest zbawienną we wszystkich dziedzinach pracy ludzkiej.

Punktualnie też o godz. 5½ rano rozpoczyna się w gorzelni brzozdowieckiej ruch. Podgrzewa się ropę w zbiorniku i odwadniaczu, wznieca się ogień na ruszcie paleniska kotłowego, napuszcza oliwą wszelkie maszyny i stopniuje kadzie i drożdże.

O godzinie 6-tej ciśnienie w kotle osiągnęło swoje maximum, t. j. 6 atmosfer, puszcza się gorzelnię w ruch właściwy, aby módz zużytkować parę zwrotną maszyny parowej do odpędu. Puszcza się w ruch gniotownik i zaczyna wyparzać zaciernię, którą tymczasem robotnicy wypełnili laskami mierniczemi, kubelkami, kociubami, workami do słodu, miotłami, a nawet szczotkami do szurowania.

Po 10—15 minutach osiąga temperatura w zacieri 80° R i wtedy skierowuje